

Odczarować Innego - „Vidomi” w Art_Inkubatorze [RECENZJA]

Miasto Lodz. Gazeta.pl,

Karolina Skubaczewska, 2014-12-02

Nowy spektakl Teatru Chorea to opowieść o oswojaniu sceny i pokonywaniu ograniczeń wynikających z cielesnej niedoskonałości, a także próba wypracowania alternatywnych form poznania.

W piątek (28 listopada) w Art_Inkubatorze (ul. Tymienieckiego 3) można było premierowo zobaczyć efekt rocznej współpracy Stowarzyszenia Teatralnego Chorea i młodzieży ze Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących im. Hieronima Baranowskiego w Łodzi. W spektaklu obok profesjonalnych tancerzy wystąpiły dwie osoby niewidome i trzy niedowidzące.

"Vidomych" wyreżyserowali Adam Janusz Biedrzycki i Magdalena Paszkiewicz. Zaczęło się od warsztatów tanecznych, które odbywały się od stycznia 2014 roku w Fabryce Sztuki. Konfrontacja dwóch światów zainspirowała Adama Biedrzyckiego do zakończenia projektu spektaklem.

Reżyser w wywiadach wspominał o trudnościach w komunikacji. Okazuje się, że gdy "wyłączymy" zmysł wzroku, trudno jest nam znaleźć odpowiednie słownictwo, by w pełni przekazać jaki ruch należy w danym momencie wykonać. Ścieżki porozumienia wyznaczał tu przede wszystkim kontakt cielesny, praca z ciałem i wyznaczonym partnerem.

Spektakl nie przedstawia konkretnej historii. Ciąg scen-obrazów jest próbą stworzenia innego, niż wzrokowe porozumiewania się na scenie. Za pomocą dźwięków, tańca oraz kontaktu cielesnego twórcy opowiadają o barierach, których podstawą jest niezrozumienie sytuacji drugiego człowieka.

"Boję się Nieznanego. Nieznanego - Innego, jeszcze bardziej" - odpowie Głos gdzieś z boku sceny (Magdalena Paszkiewicz), symbolizujący każdego, kto w sytuacjach kontaktu z osobą niewidomą woli unikać jakiegokolwiek konfrontacji lub przeciwnie - na siłę stara się pomóc. "To, że nie widzę nie znaczy, że jestem uboższa. Po prostu postrzegam wszystko inaczej i świetnie sobie radzę" - deklamuje w odpowiedzi wychowanka Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących w Łodzi.

Spektakl trwa tylko pół godziny, ale zwraca uwagę na trudności, jakie wynikają z oswojania nieznanej przestrzeni. Napięcie towarzyszące dbałości o poprawne wykonanie każdej sekwencji dało się odczuć zarówno w pracy profesjonalistów, jak i debiutantów, jednak to, co mnie ujęło najbardziej, to niemal wyłącznie cielesne doświadczenie drugiego człowieka, otwartość na niego oraz zaufanie, jakie zostało mu powierzone. Artyzm tego wyjątkowego spektaklu objawia się nie w harmonijnym, dokładnym i symetrycznym ruchu, tylko w doświadczeniu niepewności, niedoskonałości wpisanej w ludzką naturę oraz dążeniu do wyznaczonego celu.

Wydaje się, że w przedstawieniu taką samą rolę odgrywają partie mówione czy reżyseria światła (Maciej Kobalczyk), jednak to chyba wykonywana choreografia tanga (do utworu Tadeusza Faliszewskiego "Szczęście trzeba rwać jak świeże wiśnie") oraz muzyka (Kuba Pałys, Joanna Filarska) czy pojedyncze dźwięki wyznaczają kolejne etapy całości oraz sposób porozumiewania się na scenie. Niezależnie od dominanty, wszystkie elementy przedstawienia stanowią o konkretnej wiadomości: jesteśmy tacy, jak wy i tak, jak wy potrzebujemy kontaktu z drugim człowiekiem.

Wzruszenie i owacje na stojąco świadczą chyba o tym, że "odczarowanie" się udało.

Przedstawienie zrealizowano w ramach projektu "Art-Impulsy" z programu "Młodzi niepełnosprawni - sprawni z PZU" oraz stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla Janusza Adama Biedrzyckiego. Spektakl będzie można obejrzeć ponownie w maju 2015 roku.